

# **ŻYCIE CODZIENNE W CZASACH PANDEMII**

**RAPORT Z DRUGIEGO  
ETAPU BADAŃ**

# **ŻYCIE CODZIENNE W CZASACH PANDEMII RAPORT Z DRUGIEGO ETAPU BADAŃ**

WERSJA SKRÓCONA

Rafał Drozdowski  
Maciej Frąckowiak  
Marek Krajewski  
Małgorzata Kubacka  
Piotr Luczys  
Ariel Modrzyk  
Łukasz Rogowski  
Przemysław Rura  
Agnieszka Stamm



UNIwersYTET  
IM. ADAMA MICKIEWICZA  
W POZNANIU

WYDZIAŁ SOCJOLOGII

# Spis treści

<b>Wstęp</b>	6
<b>Tropy interpretacyjne</b>	14
<b>Główne ustalenia badawcze</b>	46
<b>Raport z badań</b>	

Gdzie aktualnie przebywają respondenci?

Jakie trzy słowa najlepiej charakteryzują według badanych obecną sytuację?

Jakiego rodzaju zmiany zaszły ostatnio w życiu codziennym respondentów?

W jaki sposób respondenci reagują na zmiany, które zaszły w ich życiu codziennym na skutek pandemii?

Czy jest coś, czego aktualnie szczególnie brakuje badanym?

Czy jest coś, czego nadmiar badani aktualnie odczuwają?

Czy są jakieś dobre strony pandemii?

Co się zmieni na gorsze na skutek pandemii?

Co się zmieni na lepsze na skutek pandemii?

**Spis wykresów, tabel i rysunków**

# Wstep

Życie codzienne w czasach pandemii to projekt badawczy realizowany przez członkinie i członków Zakładu Teorii i Badań Praktyk Społecznych działającego na Wydziale Nauk Społecznych UAM w Poznaniu. Badania te zainicjowane spontanicznie w pierwszych dniach pandemii, z czasem zaczęły przyjmować postać wieloetapowego projektu badawczego, którego celem była odpowiedź na trzy zasadnicze pytania:

1. Jakiego rodzaju zmiany do życia codziennego Polaków wprowadziła epidemia wirusa SARS-CoV-2?
2. W jaki sposób Polacy próbują adaptować się do zmian w ich życiu codziennym wywołanych przez epidemię koronawirusa?
3. Co zmieniło się w życiu codziennym Polaków na skutek pandemii SARS-CoV-2?

Pierwszy etap badań został zrealizowany pomiędzy 19 a 24 marca 2020 roku z użyciem ankiety internetowej utworzonej na platformie Google Forms. Jej kwestionariusz zawierał pytania dotyczące różnych aspektów życia codziennego w czasie pandemii oraz związanych z nią obostrzeń (dotyczących społecznego dystansu, izolacji w domach, unieruchomienia wielu aspektów

życia społecznego). Pytaliśmy w nim między innymi o zmiany w sytuacji pracy i zatrudnienia badanych, o przeobrażenia ich codziennych zachowań, o to, kogo zaczęli unikać, o temporalne aspekty ich codzienności, a także o oceny działań innych oraz o doświadczane przez nich emocje. Zadając te pytania, chcieliśmy rozpoznać najważniejsze pola przeobrażeń, jakim uległa codzienność Polaków po ogłoszeniu stanu pandemii w naszym kraju. Z raportem z tego etapu badań można zapoznać się tutaj: *Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań.*

Niniejszy raport zawiera opracowanie wyników badań zrealizowanych w drugim etapie projektu *Życie codzienne w czasach pandemii*. Etap ten został przeprowadzony pomiędzy 31 marca a 8 kwietnia 2020 roku. Respondentami miały być przede wszystkim osoby, które wyraziły zgodę w pierwszym etapie badań, by uczestniczyć w kolejnych ich fazach. Do tego rodzaju osób zostały wysłane maile z linkiem do kolejnego kwestionariusza ankiety, utworzonego i dystrybuowanego z użyciem platformy Webankieta. Ponieważ jednak na to zaproszenie odpowiedziała mniej więcej 1/3 spośród tych, którzy je otrzymała, to link do ankiety był dystrybuowany również przez media społecznościowe i inne strony internetowe. Ostatecznie kwestionariusz ankiety wypełniły 1294 osoby. Forma i sposób dystrybucji kwestionariusza ankiety znalazły

swoje odzwierciedlenie w strukturze próby. Wśród badanych przeważały kobiety (74%), osoby z województw wielkopolskiego i mazowieckiego (razem stanowiące 58% wszystkich respondentów), mieszkańcy największych miast (58% z miast pow. 500 tys. mieszkańców), posiadający wyższe wykształcenie (77%) albo tytuł i stopień naukowy (dalsze 12%). Największy odsetek badanych stanowiły osoby w wieku 24-44 lata (59%), nieposiadające dzieci (58%). 36% badanych dysponowało miesięcznym dochodem mieszczącym się w przedziale 2500-5000 zł na osobę w gospodarstwie domowym. Badania nie były zatem reprezentatywne. Nie oznacza to jednocześnie, że wyniki nie można było przedstawiać w podgrupach czy porównywać względem podstawowych kategorii społeczno-demograficznych – umożliwiła to stosunkowo duża liczebność próby. Dzięki niej przynajmniej częściowo udało się także opisać doświadczenie osób z kategorii niedoreprezentowanych w próbie (wyłączywszy województwo). Dodatkowo w trakcie sporządzania raportu staraliśmy się zaznaczać obecność tych kategorii, które były niedoreprezentowane, udzielając głosu ich przedstawicielom poprzez cytowanie ich wypowiedzi czy też interpretując to, w jaki sposób reagowali na zmiany związane z pandemią.

W przeciwieństwie do pierwszego etapu badań, tym razem kwestionariusz zawierał (poza pytania-

mi filtrującymi) wyłącznie pytania otwarte. Zdecydowaliśmy się na taki sposób konstrukcji narzędzia badawczego przede wszystkim dlatego, że podczas pierwszej fazy projektu dostrzegliśmy ogromną potrzebę dzielenia się doświadczeniami, przeżyciami, emocjami związanymi z pandemią oraz reorganizacją życia codziennego, jakie ona spowodowała. Udostępniając respondentom przestrzeń wypowiedzi w postaci takiego otwartego kwestionariusza, mieliśmy nadzieję zbliżyć się do ich codziennego doświadczenia, do sposobów jego relacjonowania, opowiadania o nim. Pytaliśmy między innymi o to, czy w życiu badanych zaszły jakieś istotne zmiany i jak na te zmiany reagują; czego brak i czego nadmiar szczególnie mocno dziś odczuwają; co według nich zmieni się na gorsze i na lepsze na skutek przeobrażeń spowodowanych przez pandemię. Otwarta forma pytań, choć przyniosła bezcenny w naszym przekonaniu materiał, świetnie dokumentujący doświadczenie życia codziennego w pandemii, dostarczyła nam informacji, których analiza była sporym wyzwaniem. Zdecydowaliśmy, iż będzie ona polegała na stworzeniu kategorii kodowych dla każdego pytania, tak, by możliwe było dokonywanie obliczeń częstości określonych kategorii odpowiedzi i ich związków ze zmiennymi społeczno-demograficznymi, z drugiej zaś strony usiłowaliśmy nie zgubić różnorodności i unikalności wypowiedzi badanych. Taki ilościowo – jakościowy charakter ana-

lizy zgromadzonego przez nas materiału badawczego znajduje swoje odzwierciedlenie w raporcie.

Niniejsze opracowanie, będące skróconą wersją raportu badawczego, składa się z dwóch zasadniczych części: *Tropy interpretacyjne* (tu zamieściliśmy ustalenia, których źródłem jest co prawda analiza odpowiedzi uzyskanych w trakcie badań, ale mających charakter generalizacji, ogólniejszych interpretacji, prób teoretyzowania uchwyconych prawidłowości); *Główne ustalenia badawcze* (w tej części raportu można znaleźć rodzaj syntezy najważniejszych ustaleń empirycznych poczynionych w trakcie analizy odpowiedzi na poszczególne pytania).

Pełna wersja raportu z drugiego etapu badań ukaże się w drugiej połowie czerwca.

# Tropy interpretacyjne



## Autarkyczna zależność

Wiele w naszych badaniach przykładów wskazujących na zamykanie się: próbę izolowania w domu, odgradzania od innych na czas pracy czy lekcji, skupienia i zastanowienia nad sobą, albo koncentracji na tu i teraz (zwiększenie uważności, z jaką wykonuje się jakieś czynności czy przebywa z innymi jest możliwe tylko dzięki próbom odcięcia od wszystkiego innego). Pandemia sprzyjała także upowszechnieniu i wynajdywaniu nowych rodzajów usług dostarczanych pod dom czy umożliwiających realizację określonych praktyk bez konieczności jego opuszczenia. Wreszcie duża część codziennej wynalazczości spowodowana była koniecznością samodzielnego robienia rzeczy, które zwykle powierza się innym (nauka dzieci, produkcja żywności, tworzenie środków higieny), czego skutkiem było nie tylko poradzenie sobie z czymś samemu, ale i zwiększenie samowystarczalności. Jednocześnie, nie brak w naszych badaniach przykładów na to, że rezultatem wspomnianych zjawisk nie musi być otorbienie i ugrzęźnięcie w detalu spraw, ale także dostrzeżenie powiązań, które łączą nasze codzienne życie z innymi ludźmi i globalnymi problemami. Poszukiwanie autarkii okazało się sprzyjać chociażby wzmożonej refleksji nad tym, skąd pochodzą i kogo wspierają kupowane produkty, dostrzeżeniu roli, jaką w naszym życiu ma niewidzial-

na na co dzień praca innych (służby sprzątające, osoby wykładające towary, sąsiedzi, którzy z dala mają nas na uwadze). Tęsknimy za witalnym miastem najsilniej, gdy oglądamy je za szybą i przyglądamy się zdjęciom pustych ulic. Dostrzegamy zależności globalnej ekonomii, która sprawiają, że pustoszeją mieszkania czy zamykane są sklepy obok nas. Jednocześnie dostrzegania tych zależności widać najwyraźniej u osób nieposiadających dzieci, które chociażby dobrych stron upatrują w robieniu rzeczy uważniej (celebracja gotowania i posiłków, rozmów z bliskimi, etc) oraz większej ilości czasu dla siebie, a jednocześnie relatywnie częściej niż posiadający dzieci myślą w kategoriach systemowych potencjałów i ograniczeń. Zupełnie, jakby pandemia uświadomiła im, że całkowita samowystarczalność i niezależność nie są możliwe, ani może wcale pożądane, właśnie wtedy, gdy zdają się być na wyciągnięcie ręki, gdy formułuje się je jako zobowiązanie, kiedy dążymy do nich najbardziej. Co więcej, jakby dla wielu z nas stała się ona potrzebnym ćwiczeniem nie tylko z przekładania perspektyw (stawiania siebie w sytuacji innych), ale i skali.

## Czas (nie)wolny

Pandemia zmieniła sposoby postrzegania czasu wolnego i zarządzania nim. Przeobrażenie to wykracza jednak poza próby utrzymania balansu między czasem

pracy a czasem poświęconym rodzinie. W pandemicznej rzeczywistości zaczyna ona również obejmować kwestie związane ze sposobami spędzania czasu wolnego, który został ulokowany w tym samym miejscu, co czas realizacji obowiązków zawodowych. Konieczne stało się częstsze przebywanie z domownikami, czego efektem, dla części badanych, było wypracowanie takiej organizacji dnia, że możliwe stało się, np. wspólne jedzenie posiłków. W takich warunkach niemożliwe stało się przestrzenne wydzielenie czasu wolnego, czy jego traktowanie jako ucieczki od obowiązków i domowników. Dla respondentów pandemia to również okres odkrywania nowych hobby oraz rozwijania zainteresowań. Zmiana lokalnych reżimów czasowych prowadzi do zwiększenia ilości czasu wolnego, przy jednoczesnym braku możliwości jego doświadczania z innymi oraz w kontekście innych (w kawiarni, w tłumie, w instytucjach kultury). Tym samym, aktywność rozrywkowa została w dużej mierze ograniczona do osób najbliższych, które zdane były wyłącznie na siebie i własną kreatywność w sposobach jego organizacji. Nowy czas wolny został oderwany od możliwości wychodzenia „na miasto”, spotykania się ze znajomymi, czy jedzenia poza domem. Niemożliwe stało się również korzystanie z oferty kulturalnej poza przestrzenią online. Spędzanie czasu w Internecie w dużej mierze przestało być wyborem, a stało się przymusem. Wzmo-

żona refleksja nad tym, jak zagospodarować naddatek czasu w izolacji, doprowadziła także do umiejscowienia w harmonogramie dnia przestrzeni na czas wolny, a nie – jak miało to miejsce dotychczas – korzystanie z niego w przygodny sposób, pomiędzy codziennymi rutynami. Tak postrzegany czas wolny staje się w odczuciu badanych „nadmiarowy”, ponieważ znacząca jego część wymaga indywidualnego zaplanowania; traci wiele ze swojej relaksującej przygodności. Staje się izolacyjnym przymusem, często niechcianym i stanowi dla części badanych po prostu „czas niemożności pracy”, którego nie sposób sensownie wykorzystać, z racji na obowiązujące ograniczenia. Samo dbanie o czas wolny i jego pożytkowanie staje się wręcz dodatkową pracą, a on sam nie jest już synonimem oderwania od porządku innych rutyn dnia codziennego. Z drugiej strony, brak poświęcania mu należytej uwagi potęguje wyniszczającą nudę i lenistwo, których oddalanie od siebie staje się ważną strategią adaptacyjną czasów pandemii. Wymuszone planowanie tego (nie)wolnego czasu jest zatem dla badanych fundamentem przetrwania.

## Desynchronizacja

Skoncentrowanie przez *lockdown* wszystkich aktywności w jednym miejscu – w domu – sprawiło, że zmianie uległo nie tylko samo postrzeganie czasu,

lecz przede wszystkim sposób jego planowania. Problematyczne okazało się zwłaszcza wydzielenie czasu na pracę, na zobowiązania rodzinne i tego dla siebie. W rezultacie – pojawiły się nowe, lokalne reżimy czasowe. Z jednej strony, nastąpiło spowolnienie czasu w obszarach życia, w których na co dzień biegnie on w szalonym tempie (praca, nauka, przemieszczanie się); z drugiej – jego przyspieszenie tam, gdzie standardowo płynie wolniejszym rytmem (dom, rodzina). Ta asynchronia skutkuje pojawieniem się refleksji nad różnymi brakami i nadmiarami w codziennym życiu, których analizowaniu badani poświęcają obecnie więcej czasu, niż zwykle. Rozważają zaprzepaszczone alternatywy, poniesione koszty i inwestycje, uzasadniające prowadzony dotąd – pełen wyrzeczeń i odraczania gratyfikacji – sposób życia. Jednostki przestają koncentrować się na prestiżu, statusie, sukcesie, a skupiają uwagę na tym, co może zapewnić im bezpieczeństwo. Dlatego też, celebrytują bliskość, kontakty z innymi, dbanie o zdrowie i równowagę psychiczną. Towarzyszy temu jednak brak synchronizacji i możliwości wyboru szybkości dostosowanych do naturalnego rytmu badanych. Przystawienie tych rytmów jest bowiem bezpośrednią konsekwencją tego co od jednostek niezależne- izolacji i związanych z nią ograniczeń. Przejście na pracę zdalną w domu, czy pojawienie się nowych obowiązków wynikających, np. z opieki nad osobami za-

leżnymi, wymaga pogłębionej refleksji nad tym, w jaki sposób wykorzystać posiadany czas. Pandemia poszerzyła też horyzont planów, decyzji i działań. Horyzont, zwyczajowo współtworzony przez całą konstelację innych osób i instytucji (zakład pracy, szkoła, miejsca rozrywki, punkty usługowe etc.), określających ramy czasowe życia badanych osób. Jednostka pozostawiona samej sobie musi poszukać w sobie możliwości, talentów i determinacji do zagospodarowania czasu, w czym dotychczas wspomagali ją wspomniani „Inni”.

## Nowe rutyny

Nowe rutyny pojawiały się jako rezultat zmian sposobu organizacji czasu w pandemii. Nastąpiło odejście od psychozy hiperprecyzji w odmierzaniu czasu – minuty i godziny zostały zastąpione całymi dniami i tygodniami. I choć brak możliwości przyspieszenia *lockdown'u* staje się dla wielu synonimem zniewolenia, to gospodarowanie naddatkiem czasu wydaje się być jednym z niewielu sposobów na jego przeczekanie. Badani poświęcają zatem nadmiarowy czas nie tylko na nowe aktywności, lecz także na namysł nad czasem samym w sobie. Połączenie zarządzania czasem oraz przeżywania jego biegu prowadzi respondentów do refleksji nad tym, co zabrała im pandemia oraz jak będzie wyglądał świat oraz ich najbliższe otoczenie po jej za-

kończeniu. Ci, którzy nie skuteczniają tego podejścia dają się porwać podobieństwu dni i zdarzeń, zlewających się ze sobą w jedność, w oczekiwaniu na nadejście zmian w postaci jakiegoś zewnętrznego impulsu. W nadziei, że utracony czas i jego dotychczasowa organizacja wrócą na stare tory po zakończeniu okresu zamknięcia. Część badanych jest jednak świadoma, że nie ma już powrotu do tego, co było wcześniej. Dlatego też, pandemiczne „połączenia” (postanowienie o zamieszaniu ze znajomymi, sympatiami, narzeczonymi itd.) stają się zarzewiem nowych rutyn i deklaracjami odnośnie wyboru nowej drogi życia – przynajmniej na pewien czas po ustaniu pandemii. Brak możliwości dalszego obstawania przy dotychczasowym trybie życia jest pokłosiem nie tylko wiary w to, że minione nie powróci, ale i przekonania o braku alternatyw na przyszłość. Konieczność wypracowania nowych rutyn życia i działania skraca horyzont planów ulokowanych w czasach post-pandemii, co wiąże się z nieostrymi wizjami tego, jak zmieni się państwo, gospodarka, system międzynarodowych powiązań i przepływów itp. Dla badanych, wypracowanie i zaangażowanie się w nowe rutyny życia codziennego jest minimalizującym lęk sposobem na połączenie „dziś” z „jutrem”.

## Odporność gospodarstwa domowego

Z badań wiemy, że próbie poddawana jest zarówno wytrzymałość psychiczna jednostek, jak i możliwości instytucji czy stabilność ładu zbiorowego. Znamy też niektóre z form radzenia sobie z tymi zmianami: podtrzymywanie się na duchu, racjonalizowanie napięć jako przydatnych, uciekanie myślami gdzie indziej, akcje pomocy sąsiedzkiej czy organizowanie się, by wspierać lub zastępować nadwątlone instytucje publiczne. W literaturze zjawisko to określa się często odpornością (rezyliencją). Najczęściej jednak zwraca się wtedy uwagę na jej psychologiczny i systemowy wymiar. Badania codzienności pandemii pozwalają dostrzec w odporności coś więcej. Po pierwsze, wskazują one, że swoją odporność posiada nie tylko psychika jednostki, społeczność lokalna czy państwo, ale także gospodarstwo domowe oraz, że wszystkie te elementy to wymiary tego samego zjawiska. Po drugie, uwrażliwiają na procesualny charakter wielu praktyk, zachęcając w ten sposób do myślenia o odporności nie jako zdolności do odpierania zmian czy powrotu do tego, co było, ale jako o szansie wypracowania nowych skryptów na zmieniające się warunki. Po trzecie, badania codzienności pomagają zobaczyć też, że wszystkie nowe, uodparniające nas technologie czy środki zarad-



cze stają się zawsze częścią lokalnej kultury i uwarunkowań (technologia nauki zdalnej i pomoc sprzętowa jest ważna, ale nie uratuje nauki w domu, w którym panuje przemoc czy brakuje osób kompetentnych na tyle, by w razie problemów wesprzeć uczących się). Po czwarte, nasze badania dowodzą, że odporność jest zjawiskiem wielowymiarowym- jego częścią są schematy poznawcze i nastawienie wobec zmian, ale także umiejętności oraz narzędzia pozwalające realizować nowe zamierzenia. Wreszcie, po piąte, dowartościowanie codzienności to także zachęta do myślenia o odporności, co sugerują MacKinnon i Derickson, raczej w kategoriach zaradności. Chodziłoby zatem o uznanie energii, zapału i wyobraźni, które wkłada się w poszczególne gospodarstwa w radzenie sobie ze zmianą na własny sposób, ale i tego, że owa zaradność uwarunkowana jest przez zasoby, którymi te gospodarstwa dysponują. Wynika z tego, że forma czy poziom odporności/ zaradności nie może być obowiązujących wszystkich standardem. Nasze badania ujawniają, że na skutek pandemii wcale nie każdy musi zmienić swoje życie w tym samym stopniu (największy odsetek osób deklarujących, że w ich życiu nie zaszły większe zmiany jest w grupie osób posiadających tytuły i stopnie naukowe). Nie każdy może się też równie łatwo zmienić, bo często wymaga to wsparcia innych, na co nie zawsze można liczyć (a rozmawianie czy dostosowanie się do zaleceń

rzędu- dwie najpowszechniejsze strategie reagowania na zmianę często wymagają takiej pomocy). Nie od każdego można też wymagać, by zamiast bronić starego starał się zmienić i szykować na nowe (wielu osobom brakuje przecież podstawowych zasobów pozwalających przetrwać- pieniędzy, spokoju czy przestrzeni do godnego życia w przeludnionym mieszkaniu).

## **Pandemia egzystencjalnego niepokoju**

Codziennosc w czasach pandemii przenika nowy wymiar niepokoju i niepewności. Ograniczenia zmieniły dotychczasowe sposoby działania. Świat został przenicowany przez ambiwalencje. Nowe warunki wymagały wypracowania nowych praktyk i rutyn. To, co było brane za normalność i oczywistość, zostało w czasach pandemii zanegowane. Takim radykalnym zmianom zawsze towarzyszy niepokój: o przyszłość, bliskich, gospodarke, sferę polityczną, czy dostęp do opieki zdrowotnej. Respondenci wskazywali na obawy wynikające z ryzyka utraty pracy, zarażenia się, z niemożności kontynuowania leczenia przewlekłych chorób i terapii, ale też na zmiany samopoczucia, nastroju i w zakresie zdrowia psychicznego. Towarzyszący badanym niepokój dotyka podstawowych wymiarów ich egzystencji. Obawa o własne zdrowie i życie przeniosła

się z odległych zakątków świata na własne podwórko. Co znaczące, niepewność, inaczej niż dotąd, zaczęła w większym stopniu dotyczyć tego, co teraz, niż przyszłe. Pod znakiem zapytania stanęło wszystko to, co wydawało się być nienaruszalne (np. możliwość wyjścia na spacer, czy zrobienia zakupów). Podejmowanie najprostszych decyzji dotyczących życia codziennego przestało opierać się na rutynowych sposobach działania. Ta zmiana zdeprecjonowała posiadaną wiedzę jako podstawę działania, a tym samym utorowała drogę wzmożonej emocjonalności. Konsekwencją pandemicznego niepokoju jest naruszenie racjonalności, również tej niezauważalnej, stanowiącej podstawę praktyk podejmowanych w codziennym życiu. Miejsce rutyn zajęte zostało przez niepokój i niepewność związaną z tym, jak „normalnie” funkcjonować.

## **Płytki porządek**

Łatwość z jaką udało się wprowadzić (nie tylko zresztą w Polsce, także w innych krajach) *lockdown* powinna zastanawiać. Kolejne dotkliwie przeorganizujące życie codzienne obostrzenia wprowadzono przy praktycznie zerowym oporze społecznym. Co najwyżej towarzyszyło im (dość często przywoływanie przez uczestników zrealizowanego przez nas badania) poczucie bezradności i wywołana nim frustracja.

Albo więc większość tych nakazów i zakazów uznano – w ostatecznym rozrachunku – za usprawiedliwione i sensowne, albo nastąpiła chwilowa dezorientacja strony społecznej spowodowana zarówno bezprecedensowym charakterem pandemii jak i bezprecedensowymi reakcjami rządzących, albo też owa bezproblemowość, z jaką zaprowadzono *lockdown* świadczy o słabym ukorzenieniu starego porządku prawnego, instytucjonalnego i nawet aksjo-normatywnego. Prawdopodobnie uprawnione są wszystkie trzy zasugerowane wyjaśnienia. Nawet jednak, jeśli powiązania między nimi przyjmują postać koniunkcji a nie alternatyw, ostatnie z nich ma charakter szczególny. Zakłada bowiem płytkość nowoczesnego (czy jak chcą niektórzy: późn nowoczesnego) porządku zbiorowego, który poprzedzał pandemię. Jeśli to prawda, równie łatwo dziś wyobrazić sobie zarówno odgórny demontaż tego porządku, równoznaczny *de facto* z mniej lub bardziej radykalną zmianą ustrojową jak i jego oddolną destrukcję oznaczającą wzrost tendencji anomicznych.

## **Przemoc szukania pozytywów**

Osoby uczestniczące w badaniu zaskakująco często dostrzegały dobre strony pandemii. Wiązać to można z opisywanym w dalszej części raportu efektem Pollyanny, czy też popularnością przekazów medial-

nych pokazujących odradzanie się biosfery i zachęcających do wykorzystania czasu pandemii jako zbiorowych rekolekcji czy treningu z innowacyjności. Odczuwanie potrzeby dopatrywania się dobrych stron okazuje się jednak także – co niezwykle istotne – pochodną kapitałów, którymi dysponują jednostki. O pandemii w kategoriach absorbującego zadania częściej mówią lepiej wykształceni i zamożniejsi, podczas gdy dla wielu ciągle jest to po prostu niosąca lęk fala. Ze stwierdzeniem, że obecna sytuacja ma jakieś dobre strony również częściej zgadzają się osoby, którym wiek, sytuacja rodzinna, pieniądze czy wykształcenie dają większą niezależność. Szukanie pozytywów okazuje się zatem aktywnością mającą związek nie tylko z powszechnością samej pandemii czy z szerszymi regułami porządku, ale też z pozycją jednostek w jego obrębie. Często jednak o tym zapominamy. Szukanie pozytywów traktujemy jako imperatyw, rodzaj moralnego wręcz zobowiązania, domagając się tej aktywności od wszystkich po równo. Staje się ono wówczas formą przemocy symbolicznej. Sprawia, że jednostki czują się zmotywowane do podejmowanie jakiegokolwiek aktywności na rzecz podtrzymania ładu, obwiniając samych siebie za ewentualne niepowodzenia (bo nie dostrzegli szansy, nie przebranzowili się na czas, nie wyciągnęli lekcji, nie zebrali sił, nie wykorzystali czasu dla bliskich czy na samorealizację, etc). W naszych badaniach sporo jest wprawdzie

wypowiedzi, którym towarzyszy odżegnywanie się czy wskazanie na nietaktowność doszukiwania się naokoło dobrych stron, wiedząc, że wielu cierpi i widząc ryzyko społecznej katastrofy. Umiejętność spojrzenia na swoją sytuację z dystansu jest oczywiście niezwykle cenna. Pytanie jednak na ile podobne rytuały obecne są także wśród osób słabszych, które nie mają choćby sił i dla których brak pozytywów na horyzoncie (zwłaszcza w obliczu artykułowanych publicznie nawoływań do ich poszukiwania) stać się może po prostu kolejnym powodem do obwiniania, cierpienia, wycofania.

## Przerwy w grze

Codziennosc poza czasem kryzysów ogólnospołecznych zatrzymuje się, jak sugerował to Jean-Claude Kaufmann, albo na skutek *ziarenek piasku* utrudniających jej sprawne funkcjonowanie, albo *gromów z jasnego nieba*. Z jednej więc strony w sytuacjach drobnych zakłóceń takich, jak małe usterki domowej infrastruktury czy przeziębienia, z drugiej zaś podczas nagłych i poważnych zmian takich, jak ciężkie choroby, bezrobocie, nieplanowana ciąża, śmierć kogoś bliskiego, rozwód. Te ostatnie sytuacje można określić jako „przerwy w grze”, którą na co dzień toczymy na wielu polach (np. na rynku pracy, w obrębie stratyfikacji społecznej, czy w swoich środowiskach zawodowych).

„Przerwa w grze” sprawia, że jednostka chwilowo jest wyłączona z wielu angażujących rozgrywek tak, jak piłkarze zdjęci przez trenera z boiska w trakcie meczu. Zazwyczaj te „przerwy w grze” są doświadczane incydentalnie przez mniejszą część populacji. Pandemia zaś unieruchomiła jednocześnie wiele takich pól rywalizacji, sprawiając, iż sama „przerwa w grze” stała się grą, dominującym modusem funkcjonowania w życiu codziennym. Chociaż taka aspektowo unieruchomiona codzienność jest codziennością „na pół gwizdka”, to nie oznacza to, że jest ona leniwa, sprzyja odpoczynkowi i jest mniej intensywna. Wielu doświadcza dziś przecież silnych emocji oraz często znacznie bardziej angażuje w pozostałe sfery aktywności i zobowiązań takie, jak wychowanie dzieci, praca, czy utrzymanie ciała w dobrej kondycji. Ważny wydaje się w tym kontekście niepokój związany z tym, co czeka nas po pandemii. Nowa codzienność, która wówczas nastanie nie będzie powrotem do poprzedniego stanu, ale początkiem funkcjonowania w nowym łańdźcu.

## **Reset równouprawnienia**

Czas pandemii w szczególny sposób uwidocznił płeć jako zmienną różnicującą strategie adaptacyjne jednostek, a także przepaść pomiędzy deklarowaną oraz realizowaną w praktyce równością kobiet i męż-

czyn. Koszty pandemii są w dużej mierze ponoszone przez kobiety. To one zostały obarczone obowiązkiem reprodukcji i podtrzymywania codzienności. Jak wynika z naszych badań, to właśnie kobiety czują się odpowiedzialne za administrowanie sferą rodzinną i domową w kryzysie. To one są animatorkami czasu wolnego, dbają o domową atmosferę, sprawują opiekę nad osobami zależnymi (dzieci, osoby starsze). To one częściej deklarują brak czasu, czy problem pojawienia się nowych obowiązków. To one też wskazują na to, iż brakuje im wolności i swobody. Co więcej, kobiety najprawdopodobniej same czują się zobowiązane, by podejmować wskazane wyżej działania, zanim uczynią to mężczyźni. Ta odpowiedzialność nieodłącznie wiąże się ze zwiększonym poczuciem niepewności czy strachu. Kobiety częściej dostrzegają negatywne konsekwencje pandemii, snując przy tym czarne scenariusze na przyszłość. Częściej też „znieczulają się” i stosują inne strategie ucieczkowe (np. intensywne korzystanie z kultury, radykalne porządki w domu, remontowanie tego, co remontu nie wymaga, jeżdżenie samochodem bez celu, itd.). Ponadto, przestawienie na pracę zdalną przez kobiety, które wcześniej realizowały ją poza domem może stać się czynnikiem prowadzącym do obniżania jej realnej wartości (jako mniej istotnej). W rezultacie pandemia może prowadzić do zwiększonej dyskryminacji kobiet na rynku pracy, bo demontuje „ułudę



równości”. W sytuacjach kryzysowych jako mechanizm obronny uruchamia się to, co zostało najsilniej wdrukowane w socjalizacji – w tym wypadku, tradycyjne role płciowe. Powrót do nich to swoisty reset równouprawnienia, ale też wycofanie się na pozycje dające poczucie bezpieczeństwa. Tradycyjność oznacza również częstsze, niż w przypadku mężczyzn, deklarowanie radzenia sobie z sytuacją pandemii przez rozmawianie, pomaganie innym, ale też ograniczanie potrzeb (mężczyźni dwukrotnie częściej wskazują, że niczego im nie brakuje). Koszty pandemii ponoszone przez kobiety to więc nie tylko większe zaangażowanie w reprodukcję domowej codzienności, ale też głębsze wyrzeczenia, jakie trzeba poczynić, by było to możliwe.

## Retradycjonalizacja

O współczesnej Polsce zwykliśmy myśleć jako kraju zmodernizowanym albo modernizującym się, w którym co prawda nadal obecne są przejawy tego, co tradycyjne (wciąż duża rola religii i kościoła, wysoki poziom nieufności wobec obcych, tendencja do zamykania się w obrębie swoich, koncentracja na rodzinie i najbliższych, itd.), ale któremu blisko do zbiorowości zachodnich. Pandemia sprawiła, iż widzialne stały się symptomy tego, iż modernizacja nie jest wcale procesem kierunkowym i nieodwracalnym, ale że możliwy

jest powrót do tego, co ją poprzedzało, bądź pojawianie się nowych form praktyk i przekonań, które zwykliśmy kojarzyć ze społeczeństwami przednowoczesnymi. Nasi respondenci najczęściej wskazują na niepewność jako podstawową kategorię, za pomocą której można opisywać aktualną sytuację, zupełnie tak, jakby nowoczesny porządek się całkowicie załamał i powróciłibyśmy do bardzo pierwotnego lęku przed światem, którego nie rozumiemy. W efekcie pojawia się poszukiwanie jakiejś twardej podstawy, na której można oprzeć działanie – czasami jest to Bóg i inne transcendentne siły, czasami silna władza, czasami kultywowanie życia rodzinnego i najbliższej wspólnoty, czasami powrót do samowystarczalności i quasi-prepperskiego uczenia się nowych, manualnych umiejętności zwiększających szanse na przetrwanie (pieczenie chleba, robienie zapraw, zainteresowanie jadalnością tego, co rośnie na łące czy w lesie, uczenie się stolarki, robienia na drutach i szybie, itd.). Co więcej, ponieważ świat się rozregulował, to znika też ściśle zsynchronizowanie jednostek z resztą zbiorowości, a pojawia się próba ujęcia codzienności w bardzo lokalne reżimy czasowe – określone przez domowe horaria wyznaczające pory wstawania, posiłków i korzystania z sieci. Opisywana tu retradycjonalizacja to również reset procesów równouprawnienia: uczynienie kobiet na powrót gospodyniami domowymi, a mężczyzn tymi, którzy gromadzą zapasy, łowca-

mi; obciążenie tych pierwszych odpowiedzialnością za reprodukcję codzienności wspólnoty rodzinnej, a tych drugich za trzymanie ręki na pulsie zmian w sferze publicznej; powiązanie tych pierwszych z lękiem, bezradnością, niepokojem o przyszłość, a tych drugich z wyważoną analizą możliwych zagrożeń, planowaniem, przygotowywaniem strategii przetrwania. Retradycjonalizacja jest o tyle niebezpiecznym zjawiskiem, że idąca za nią wsobność i rozłączenie małych, rodzinnych wspólnot z zewnętrznym światem może zaowocować mnożeniem się walk o ograniczone zasoby, brakiem społecznej solidarności, wzrostem postaw ksenofobicznych, usankcjonowaniem przemocy jako możliwego sposobu rozwiązywania konfliktów społecznych. Delegitymizuje ona też państwo jako podmiot zdolny do organizowania życia społecznego, bo to ostatnie rozpada się na miriady zantagonizowanych i rywalizujących ze sobą mikro-światów. Być może przed nami powrót do jakiejś plemiennej wersji niemobilnego świata, w którym liczy się wyłącznie lojalność wobec swoich, a inni stanowią zagrożenie.

### **Spółeczeństwo *stand-by***

Pandemia będąc głęboko traumatycznym i traumatyzującym doświadczeniem okazuje się być (również) dobrą wymówką. Można ją bowiem trak-

tować (wielu tak robi) jako „siłę wyższą” pozwalającą wziąć urlop od dotychczasowych zobowiązań efektywnościowych. Pandemia pozwala przejść na tryb *stand-by*, pozwala zwolnić, a nawet zawiesić na jakiś czas większość dotychczasowych aktywności bez poczucia winy i bez ściągnięcia na siebie podejrzania, że łamie się w ten sposób społeczny wymóg. O tyle, o ile tak właśnie się dzieje, czas pandemii może być uznany (również) za czas odpoczynku od przepojonych duchem rywalizacji relacji społecznych i od reżimów efektywnościowo-rynkowych. Jeśli jednak ten odpoczynek może być udany i jeśli jest on w ogóle możliwy, to dlatego, że pandemia pozwala przełączyć poczucie umiejscowienie kontroli z wewnętrznego na zewnętrzny. W istocie oznacza to zawieszenie jednej z fundamentalnych cech porządku nowoczesnego jaką jest systemowe i systematyczne ćwiczenie jednostek w uwewnętrznianiu odpowiedzialności. Trudno przewidzieć wszystkie konsekwencje tej sytuacji. Prawdopodobnie jednak, toruje ona drogę do konstruowania jakiejś postaci porządku przednowoczesnego, w którym rozkład i społeczna oraz polityczna redystrybucja odpowiedzialności (ale także autonomii) będą prezentować się inaczej, niż w niedalekiej jeszcze przeszłości.

## Syndrom Pollyanny

Im bardziej uświadamiane są rozmiary spowodowanego pandemią odzwyczajnienia zwyczajności i rozregulowania codzienności, tym większa potrzeba odzyskiwania kontroli poznawczej. Służyć temu mają min. najrozmaitsze awaryjne ramy interpretacji. Awaryjne w dwojakim sensie i z dwóch powodów: po pierwsze, dlatego, że traktowane (przynajmniej na razie) jako rozwiązania doraźne i tymczasowe. Po drugie – awaryjne także dlatego, że dopuszczające wyjątkowość przyjętych założeń, ustaleń i rozstrzygnięć interpretacyjnych (usprawiedliwianą wyjątkowym charakterem zaistniałej sytuacji). Pierwszym z brzegu przykładem takich awaryjnych ram interpretacji są oczywiście najrozmaitsze teorie spiskowe wskazujące „prawdziwych” winnych pandemii, jej ukrytych beneficjentów lub wręcz zaprzeczające jej istnieniu. Swoistą awaryjną ramą interpretacji jest jednak również tzw. syndrom Pollyanny – myślenie na zasadzie „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. W syndromie Pollyanny chodzi więc o to, by szukać pozytywnych stron każdej, nawet najbardziej na pierwszy rzut oka beznadziejnej sytuacji. Chodzi też o to, aby wszystkie te beznadziejne sytuacje postrzegać jako źródło inspiracji; nawet jeśli nie da się nimi odpowiednio „zarządzać”, da się je traktować jako impulsy, które otwiera-

ją myślenie. Dzięki syndromowi Pollyanny pandemia może jawić się jako „nowe otwarcie”, jako wyśmienita okazja do krytycznego przewartościowania wyznawanego dotąd porządku norm i wartości, jako pretekst do ponownego przedyskutowania, na czym powinna polegać współpraca między państwami, a nawet jako chwila ulgi dla rabunkowo eksploatowanej planety. Najważniejsze jest jednak to, że ów syndrom Pollyanny pozwala prolongować ważność przedpandemicznej logiki rynkowo-efektywnościowej, zgodnie z którą każde doświadczenie powinno być jakoś zagospodarowane, u-użytecznione. Syndrom Pollyanny pozwala myśleć o pandemii jako o wydarzeniu, które (mimo wszystko) mieści się w nierozzerwalnie zrośniętym z nowoczesnością porządkiem celowo-racjonalnym. Pozwala też powstrzymać się (tak długo jak to możliwe) od „zaksięgowania” pandemii jako jednoznacznego i bezdyskusyjnego kosztu. Pozwala wreszcie – uznając pandemię za coś, co jest przynajmniej potencjalnie produktywnie – zachować przekonanie, że doświadczanie pandemii nie jest bezproduktywne, zaś jej czas nie jest czasem (społecznie, politycznie i ekonomicznie) straconym.

## Wymuszona refleksyjność

Znaczna część uzyskanych przez nas rezultatów jest ilustracją znanego w naukach społecznych założenia, zgodnie z którym świat życia codziennego przestaje być przyjmowany bez zastrzeżeń a staje przedmiotem refleksji dopiero wówczas, gdy zawodzą codzienne rutyny. Ponieważ czas pandemii jest – w zasadzie powszechnie – odczuwany jako okres rozregulowania lub wręcz zawieszenia porządku codziennego opartego na rutynie, siłą rzeczy ów porządek staje się przedmiotem refleksji. Najwięcej uwagi ściągają na siebie te elementy i te założenia zakwestionowanego przez pandemię ładu, które mimo, iż jeszcze chwilę wcześniej były traktowane jako prawdziwa kwintesencja *normalności* przestały działać, lub działają, ale stały się powodem nieprzewidywanych wcześniej problemów, albo też mogłyby i zdaniem wielu nawet powinny nadal obowiązywać, lecz zostały odgórnie zakazane. Wymuszona refleksyjność, która jest odpowiedzią na radykalną i przychodzącą z zewnątrz zmianę reguł uchodzących dotąd za niewzruszone jest jednak przyjmowana z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony dostrzega się w niej szansę na twórcze przewartościowanie i przepracowanie indywidualnych schematów oraz wynikających z nich strategii radzenia sobie z rzeczywistością (i w rzeczywistości). Z drugiej – fakt,

iż refleksyjność ta uruchamiana jest raczej z zewnątrz i ma charakter reaktywny sprawia, iż jawi się ona jako rodzaj zadania obowiązkowego, od którego nie sposób się uchylić. W rezultacie, uruchomiony za sprawą pandemii proces urefleksyjnienia rzeczywistości (obejmujący także to, co A. Giddens nazywa „kolonizacją przyszłości”) przyjmowany jest jako jeszcze jeden przejaw pandemicznego rozchwiania.

## Wymuszone i przelotne wspólnoty

Przeprowadzone badania pozwalają wyróżnić kilka wątków przewodnich łączących tematykę wspólnotowości z czasem pandemii. Po pierwsze, wymuszony charakter tej wspólnotowości w trakcie *lockdown'u*, który przypomina o naszej wzajemnej zależności, o konieczności współpracy w celu ograniczania ryzyk związanych z zakażeniem. W szczególności jest to widoczne w przypadku podporządkowania się zaleceniom bezpieczeństwa, których skuteczność zależała od tego czy podda się im większość Polaków. Po drugie, pandemia ujawniła obecność solidarności i współpracy (np. sąsiedzkie zakupy dla osób starszych, szycie maseczek, wpłaty wspierające funkcjonowanie szpitali). Po trzecie, wspólnota pandemii opiera się na wspólnocie pewnych egalitarnych doświadczeń. Należy do nich



uwięzienie w domu, stanie w kolejkach przed sklepami, intensywne korzystanie z mediów informacyjnych, zwiększona higiena, ograniczanie kontaktów z innymi, utrudniające codzienne funkcjonowanie rodzin zamknięte szkoły, uniwersytety i urzędy, poczucie lęku i niepewności. Są to doświadczenia, które mogą stać się podstawą wąskiej wspólnoty doświadczeń, bo w przyszłości będziemy je wspominać, będziemy się do nich odnosić jako do ważnego, zbiorowego doświadczenia. Warto jednak zaznaczyć, że jest to enklawowa wspólnota doświadczeń, ponieważ dotyczy pewnego ograniczonego obszaru życia codziennego, poza którym istnieją duże odrębności wynikające ze zróżnicowanego usytuowania klasowego, przestrzennego, społecznego Polaków (np. różna sytuacja pracownicza i finansowa, nadmiar lub niedobór kontaktów społecznych). Po czwarte, opierając się na wcześniejszych obserwacjach wyrazów solidarności w czasie śmierci Jana Pawła II oraz po katastrofie smoleńskiej, można przypuszczać, że mamy do czynienia ze wspólnotą przelotną. Codziennosc społeczeństw liberalno-demokratycznych opiera się na różnicowaniu i konflikcie. Wszelkie epizody powszechnej solidarności nieuchronnie kończą się zderzając się z tą dominującą logiką funkcjonowania porządku społecznego. Wspólnoty takie opierają się na ujednoliceniu emocji i zachowań (zjawisko deindywiduacji), a nie wartości. Czasowe zawieszenie po-

działów opartych na wartościach musi doprowadzić do odnowienia się podziałów i konfliktów i (najczęściej) do ich zaostrenia oraz pogłębienia. Zatem takie epizody wspólnotowości mają w sobie immanentnie zawarty potencjał do ujawniania i pogłębiania konfliktów oraz zróżnicowania społecznego. Porządek społeczny z tej perspektywy ma dynamikę cykliczną. Przelotne wspólnoty ograniczając konflikty społeczne, koniec końców je ugruntowują i wzmacniają.

## Wyuczona jedność

Zamknięcie w ograniczonych przestrzeniach zaskoczyło badanych tym bardziej, że nie uzyskali oni jednoznacznej deklaracji co do czasu jego trwania. To z kolei sprawiło, iż zostali oni zmuszeni do namysłu nad tym, jak podtrzymać kontakty ze światem zewnętrznym (robienie zakupów, pozyskiwanie leków, korzystanie z opieki, reagowanie na nagłe sytuacje), które do tej pory nie zawsze były silne i ugruntowane na wspólnocie jakichkolwiek wartości. W tym celu stworzono sieć zależności i świadczeń wzajemnych stanowiącą erzac dla często nieistniejących wcześniej kontaktów społecznych. Jej istnienie, w dłuższej perspektywie czasu, okaże się prawdopodobnie tak nietrwałe, jak nieregularny jest okres ustanawiania zasad współżycia na czas zamknięcia i związana z tym

wspólnota doświadczeń. Czas pandemii jest bowiem czasem ćwiczenia wyuczonych reakcji, poszukiwania ochrony przed zagrożeniem w grupie i wzajemnych zależnościach. Osoby badane operują przy użyciu emergentnych zasad, których stosowalność nie wejdzie do kanonu w okresie post-pandemicznym, nawet jeśli istnieje ogólnospołeczna zgoda co do samej potrzeby ich utrzymania w długoterminowej perspektywie – nowe, obiecujące nawyki i przewartościowania dotychczasowych schematów postępowania nie przerastają bowiem perspektywy indywidualnej. Konsekwencją podejmowanych wyborów i deklaracji osłabia dodatkowa niepewność związana z samym zagrożeniem, nieczytelność narzuconych obostrzeń i dynamika sytuacji, w której znaleźli się respondenci. Godzą się w efekcie na rezygnację z części swojej autonomii i rzucają się w wir działań na rzecz innych (robienie zakupów sąsiadom – także u lokalnych podmiotów; dzielenie się wiedzą, szycie maseczek, zbiórki pieniężne, pomoc terapeutyczna i korepetycyjna etc.), ponieważ wymaga tego obecny czas i zbiorowe poczucie odpowiedzialności („tak wypada”), a nie normy i wartości, którymi usankcjonowany jest porządek społeczny, w jakim na co dzień funkcjonują. Stąd też deklarowane dążenie do odbudowania „tego, co było przed”, powrotu do dotychczasowych rutyn. Finalnie, doświadczenie czasu pandemii jest doświadczeniem zbiorowo deindywidu-

ującym, ponieważ to chwilowe uczestnictwo w czymś „większym”, w czymś „zbiorowym” i obywatelskim jest głównie panaceum na lęk o życie swoje i najbliższych. Lekarstwem, które zostanie odstawione, gdy czas izolacji przeminie. Być może w łatwo dostępnym, podręcznym miejscu, ale nie będzie stosowane profilaktycznie.

## Zawodne kapitały

Pieniądze oraz wykształcenie to dwa podstawowe (poza kontaktami i relacjami) zasoby, którymi dysponują dziś jednostki i których wysokość, dostępność, pewność decydują o adaptacyjnym powodzeniu ich posiadaczy. Przeprowadzone przez nas badania pokazują jednak, iż w sytuacjach kryzysowych te dwa rodzaje kapitałów niekoniecznie muszą dawać bezpieczeństwo i poczucie kontroli nad rzeczywistością. W trakcie analiz zgromadzonego materiału okazało się bowiem, że im wyższymi dochodami dysponuje jednostka, tym mniejszy odczuwa lęk, ale tym większa jest jej niepewność, zaskoczenie i skłonność do definiowania aktualnej sytuacji w kategoriach absorbującego zadania, czegoś, co wymaga działania. Osoby o najwyższych dochodach częściej, niż inne kategorie dochodowe sięgały po znieczulanie, dbanie o siebie i uczestnictwo w kulturze jako strategii reagowania na zmianę. Co oznacza, iż częściej od innych praktykowały

strategie ucieczkowe, jakby nie przyjmując do wiadomości, iż doświadczamy kryzysu związanego z pandemią. Podobnie jest w przypadku wykształcenia: im lepiej wykształcona jest jednostka, tym mniejsza jest jej niepewność i lęk, a tym wyższa skłonność, by opisywać aktualną sytuację w kategoriach zaskoczenia, ograniczeń, smutku i czegoś, z czym trzeba sobie poradzić. Osoby najlepiej wykształcone częściej, niż pozostałe kategorie wskazywały też na zmiany w zakresie samopoczucia, nastroju oraz zdrowia psychicznego. Oznaczać to może, iż zarówno pieniądze, jak i wykształcenie, dają co prawda poczucie kontroli nad rzeczywistością i własnym życiem, ale ich posiadanie sprawia również, iż mocniej odczuwamy sytuacje krytyczne, takie, jak ta, którą niosła za sobą pandemia. Tego rodzaju prawidłowość zdaje się wynikać z tego, iż osoby dysponujące pieniędzmi i wykształcone absolutyzują te kapitały jako narzędzia radzenia sobie z rzeczywistością. Skutkuje to tym, iż w sytuacjach kryzysowych są przekonane, iż mają więcej do stracenia od innych, ale też silniej od nich odczuwają dewaluację wartości pieniędzy oraz wykształcenia. Zjawiska takie, jak doświadczana dziś pandemia, podważają obecne wśród przedstawicieli tej kategorii poczucie, że dzięki tego rodzaju kapitałom wyeliminowały z życia to, co przygodne, że w pełni je kontrolują, że nic nie może ich zaskoczyć.

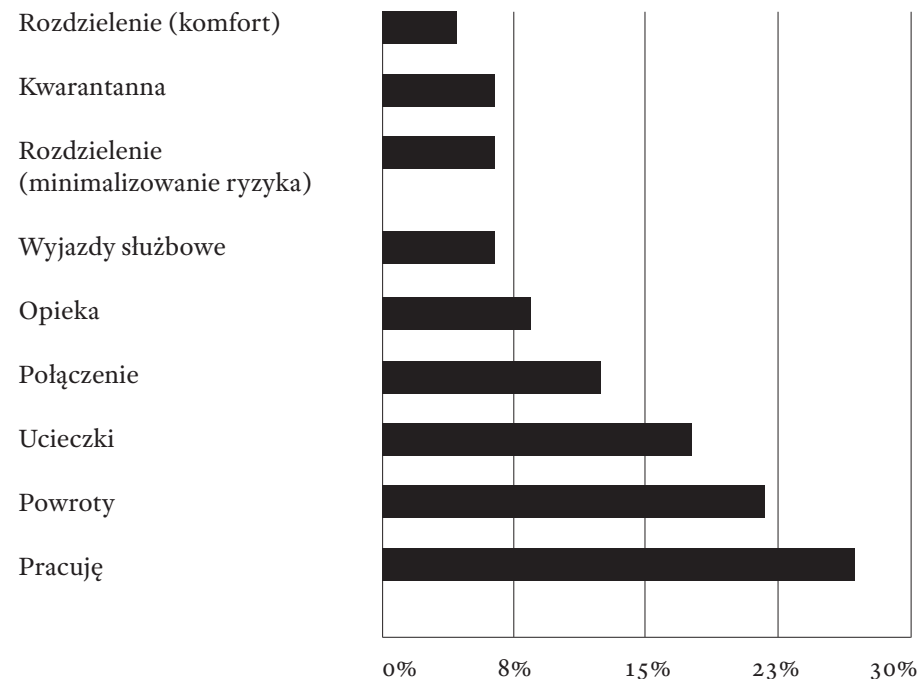
# **Główne ustalenia badawcze**



## Gdzie aktualnie przebywają respondenci?

Zdecydowana większość badanych osób, bo aż 92,4% przebywa w miejscu swojego zamieszkania. Ci, którzy znajdują się poza nim to przede wszystkim osoby młode, studiujące lub uczące się, nie posiadające stałego zatrudnienia i raczej słabo wykształcone. W trakcie kategoryzowania odpowiedzi na pytanie o powody przebywania poza miejscem zamieszkania wyodrębniono 9 kategorii kodowych. Ich zastosowanie do porządkowania materiału badawczego pozwoliło ustalić, iż najczęstsze przyczyny znajdowania się poza własnym domem to: praca, powracanie do domu rodzinnego (zwłaszcza przez uczniów i studentów) lub ucieczki przed ryzykiem zarażenia koronawirusem do małych miejscowości, na wieś, do lasu. W trakcie badań nie stwierdziliśmy tego rodzaju wskazań, które sugerowałyby, iż przebywanie poza miejscem zamieszkania jest swobodnym wyborem jednostki, zachcianką czy fanaberią. Badani znajdujący się poza domem wskazywali, iż znajdują się w takim położeniu z przymusu i z braku innego wyjścia, często po to, by chronić swoich bliskich. Liczba osób przebywających poza miejscem swojego zamieszkania, biorących udział w badaniu nie pozwala na analizę zależności statystycznych w obrębie tej kategorii.

ODSETEK RESPONDENTÓW WSKAZUJĄCYCH NA OKREŚLONE POWODY POZOSTAWANIA POZA DOMEM (N=97).



\*Odpowiedzi nie sumują się do 100%, ponieważ w jednej wypowiedzi badanej osoby mogły się pojawiać odniesienia do więcej, niż jednego kodu (podobnie w kolejnych tabelach/wykresach).

## Jakie trzy słowa najlepiej charakteryzują według badanych obecną sytuację?

Badani zostali poproszeni o podanie trzech słów najlepiej według nich charakteryzujących obecną sytuację. Wśród prawie 4000 tego typu określeń pozostawionych przez respondentów w kwestionariuszu, przeważają te odwołujące się do niepewności oraz emocjonalnych stanów, jakie ona za sobą pociąga: lęku, podenerwowania, złości, bezsilności. Redukcja wielości podanych słów do 16 podstawowych kategorii pozwala dostrzec, iż przeważająca większość spośród nich konotuje negatywne emocje, w dalszej kolejności wyróżnić można te definiujące obecną sytuację w kategorii wyzwania lub po prostu ją opisujące. Najmniej jest określeń odnoszących się do emocji pozytywnych. Cztery główne zmienne różnicują odpowiedzi respondentów: wiek, płeć, wykształcenie oraz dochody.

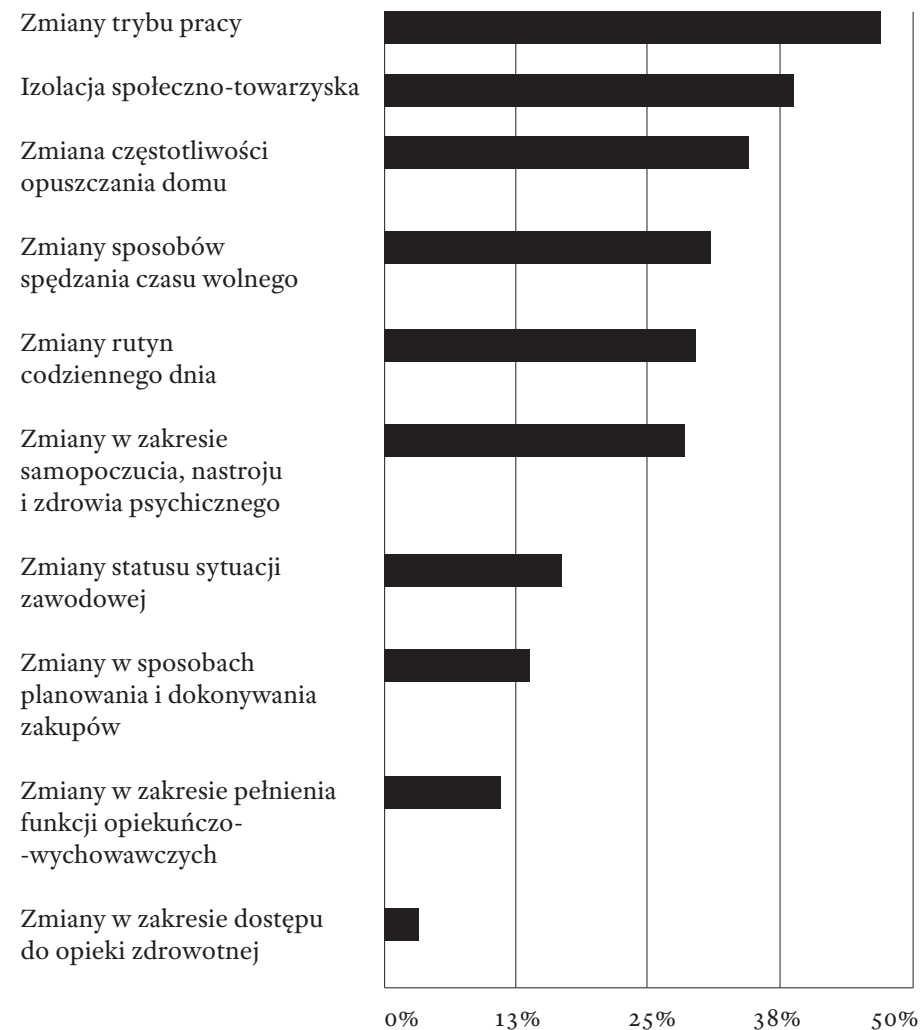
TRZY SŁOWA NAJLEPIEJ CHARAKTERYZUJĄCE OBECNĄ SYTUACJĘ  
(PO ZREKODOWANIU DO 16 KATEGORII) (N=1294).

Kategorie	Odsetek respondentów wskazujących na daną kategorię
Kontakty (komunikacja, bliskość, praca zdalna, itd.)	1,3%
Spokój (cisza, sen, izolacja, itd.)	2,7%
Wyhamowanie (samorealizacja, czas wolny, czas dla siebie, zainteresowania, spowolnienie, itd.)	2,9%
Samotność (osamotnienie, bycie samemu, itd.)	3,5%
Nadzieja	4,0%
Absorbujące (praca, wychowywanie, wykładanie, dom, opieka, itd.)	4,2%
Solidarność (pomaganie, wspólnota, dzielenie się, itd.)	4,3%
Próba (wyzwanie, wysiłek, starania, twórczość, kreatywność, itd.)	6,3%
Opis (pandemia, koronawirus, zaraza, dżuma, itd.)	10,8%
Zaskoczenie (nowe, bezprecedensowe, zaskakujące, fascynujące, itd.)	12,8%
Smutek (rozpacz, itd.)	13,7%
Złość (wściekłość, wkurzenie, itd.)	25,9%
Ograniczenia (izolacja, zamknięcie, higiena, brak kontaktów, itd.)	30,7%
Bezsilność (niemoc, bezradność, brak nadziei, brak możliwości wpływu, itd.)	30,9%
Niepewność (niewiadoma, niejasność, nieprzejrzystość, niepokój, itd.)	41,5%
Lęk (obawa, strach, itd.)	50,6%
Ogółem	246,2%

## Jakiego rodzaju zmiany zaszły ostatnio w życiu codziennym respondentów?

Około 2/3 respondentów deklaruje, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni w ich życiu zaszły istotne zmiany. Przekształcenia częściej dostrzegane są przez kobiety, które jednocześnie wskazują, że odgrywane przez nie role zaczęły być bardziej tradycyjne. Respondenci najczęściej wskazywali, kolejno, na zmiany związane z trybem pracy, izolację społeczno-towarzyską, zmiany częstotliwości opuszczania domu, sposobu spędzania czasu wolnego oraz codziennych rutyn. Niemal 1/3 respondentów wskazujących na wystąpienie istotnych przeobrażeń w życiu codziennym w czasie pandemii, opisuje zmiany samopoczucia, nastroju i zdrowia psychicznego czy też wzrost lęków, obaw, stresu i pogorszenie ogólnej kondycji psychofizycznej. Ten typ zmian dotyka większego odsetka osób deklarujących niższe dochody.

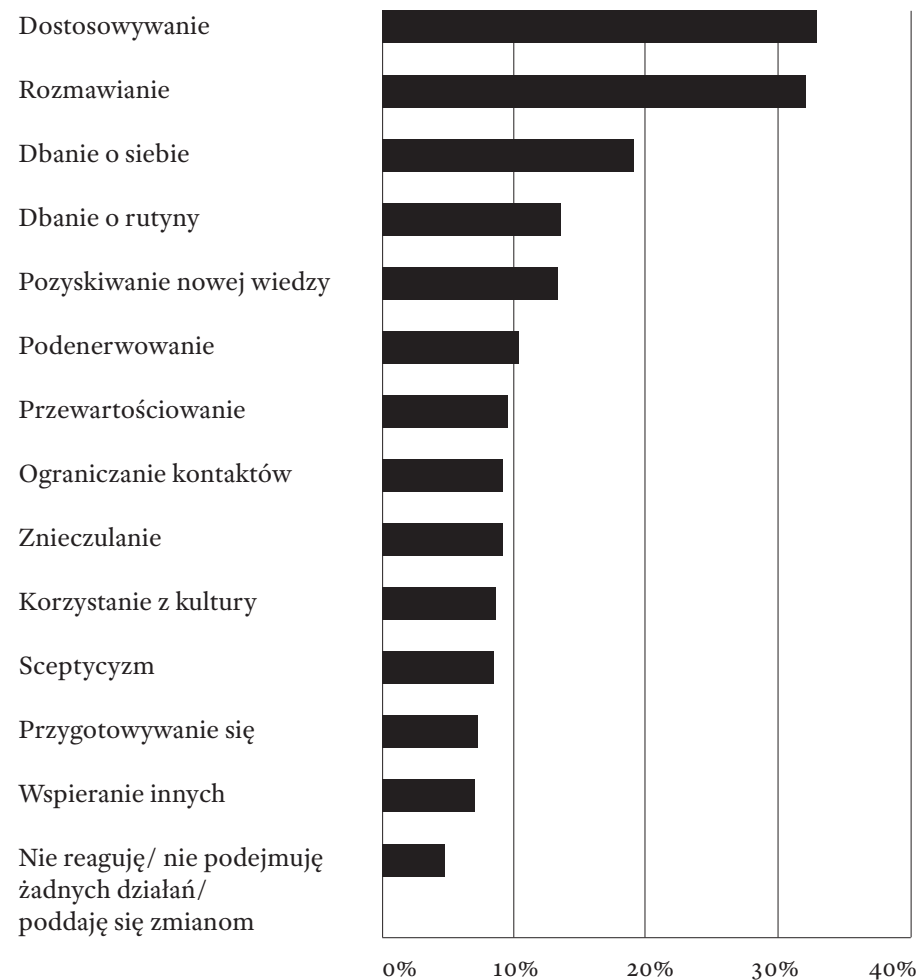
ODSETEK RESPONDENTÓW WSKAZUJĄCYCH NA OKREŚLONE RODZAJE ZMIAN ZACHODZĄCYCH W ICH ŻYCIU CODZIENNYM W CIĄGU OSTATNICH DWÓCH TYGODNI (N=853).



## W jaki sposób respondenci reagują na zmiany, które zaszły w ich życiu codziennym na skutek pandemii?

Wśród osób deklarujących, iż w ostatnim czasie zaszły w ich życiu jakieś istotne zmiany  $\frac{3}{4}$  twierdzi, iż jest wobec tych przeobrażeń aktywna- w grupie tej przeważają kobiety, zaś reakcje na zmiany podejmowane są tym częściej, im badany jest starszy, w im większej miejscowości mieszka i im jest lepiej wykształcony. Zidentyfikowaliśmy czternaście podstawowych sposobów reagowania na zmiany wywołane przez epidemię koronawirusa. Najczęstszą z nich jest „dostosowywanie”, a więc po prostu stosowanie się do obostrzeń wprowadzanych przez władzę, do ograniczeń w przemieszczaniu się czy do konieczności przestawienia się na zdalną pracę oraz naukę. Warto zauważyć, iż większość zidentyfikowanych strategii dostosowawczych ma charakter konstruktywny (wyjątkami są tu „znieczulanie się” oraz „podenerwowanie”), ale jednocześnie są one bardzo zachowawcze, nastawione raczej na odbudowywanie podstaw, na których opiera się codzienność, niż na planowanie, wykorzystywanie możliwości, jakie stwarza obecny kryzys. Wśród najważniejszych zmiennych różnicujących sposoby reagowania na zmiany należy wymienić płeć, posiadanie dzieci, miejsce zamieszkania, wykształcenie oraz dochody.

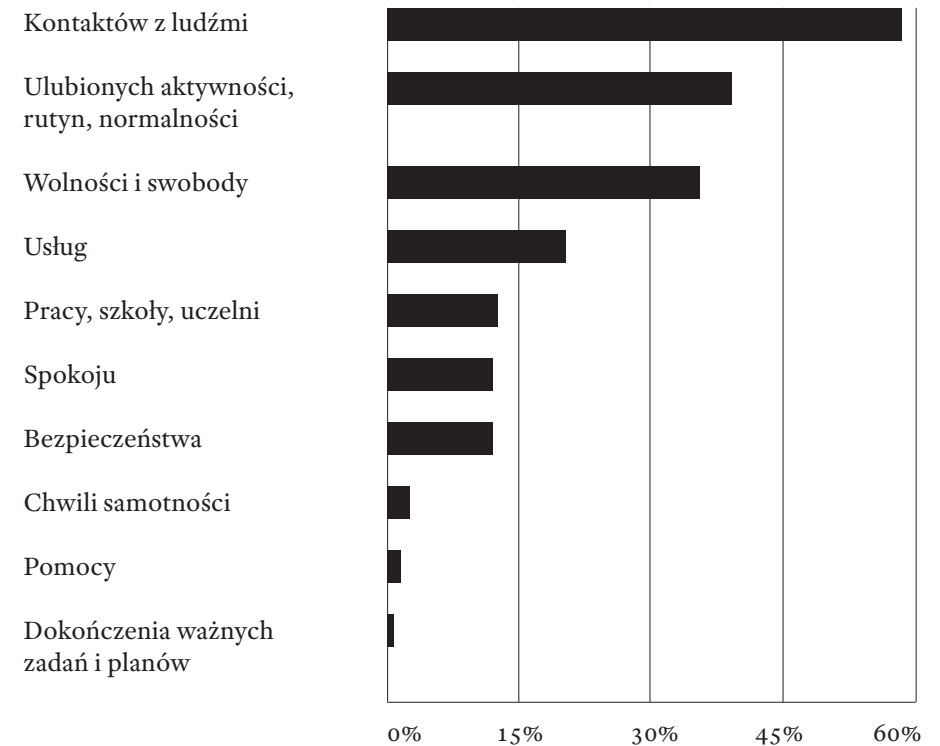
ODSETEK RESPONDENTÓW REAGUJĄCYCH W OKREŚLONY SPOSÓB NA ZACHODZĄCE ZMIANY (N=656).



## Czy jest coś, czego aktualnie szczególnie brakuje badanym?

83,9% ankietowanych doświadczyło braku niemożności zaspokojenia przynajmniej jednej wybranej potrzeby podczas okresu pandemii. W badanej grupie respondentów najczęściej doświadczano deprywacji pod względem kontaktów z innymi (58,5% spośród osób wskazujących na brak czegoś udzieliło odpowiedzi mieszczącej się obrębie tego kodu), kultywowania ulubionych aktywności i rutyn (39,2%), wolności i swobody (35,4%) oraz usług (20,3%). Analiza tabel krzyżowych pozwala stwierdzić, że zmienną najbardziej różnicującą odpowiedzi badanych jest posiadanie dziecka oraz kogoś na utrzymaniu.

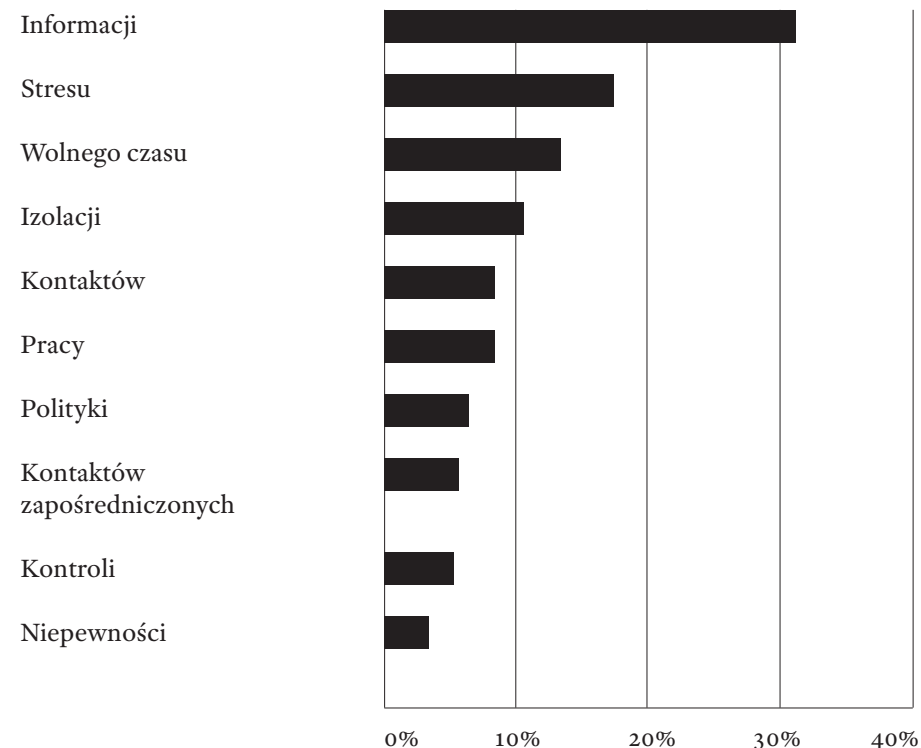
ODSETEK RESPONDENTÓW WSKAZUJĄCYCH W SWOICH WYPOWIEDZIACH NA ODCZUWANIE OKREŚLONYCH BRAKÓW (N=1086).



## Czy jest coś, czego nadmiar badani aktualnie odczuwają?

847 osób (65,5% ogółu badanych) zadeklarowało, że doświadcza w czasie pandemii poczucia nadmiaru (czegoś lub kogoś). W gronie tym przeważały (choć relatywnie nieznacznie) kobiety, osoby posiadające zobowiązania finansowo-opiekuńcze oraz osoby z wyższym wykształceniem. Najczęściej wskazywano na informacyjne przebodźcowanie (28,4% wskazań wśród osób deklarujących odczuwanie nadmiaru czegoś obecnie), dalej zaś – na nadmiar stresu, strachu i lęku (15,8% wskazań w obrębie tej grupy), na nadmiar czasu wolnego (12,2% wskazań wśród deklarujących odczuwanie nadmiaru) oraz na nadmiar izolacji (9,6% wskazań w obrębie tej kategorii). Kolejne dwie z kategorii: nadmiar kontaktów z bliskimi oraz nadmiar pracy stanowiły 7,5% ogółu wskazań wśród tych, którzy deklarowali, iż odczuwali nadmiar czegoś w czasie pandemii. Relatywnie rzadziej były wskazywane pozostałe wyodrębnione kategorie (nadmiar kontroli, nadmiar zapośredniczonych kontaktów, nadmiar polityki i nadmiar niepewności). Wskazywanie przebodźcowania informacjami często szło w parze ze wskazywaniem nadmiaru zapośredniczonych kontaktów, zaś poczucie nadmiaru kontroli – ze zmęczeniem izolacją.

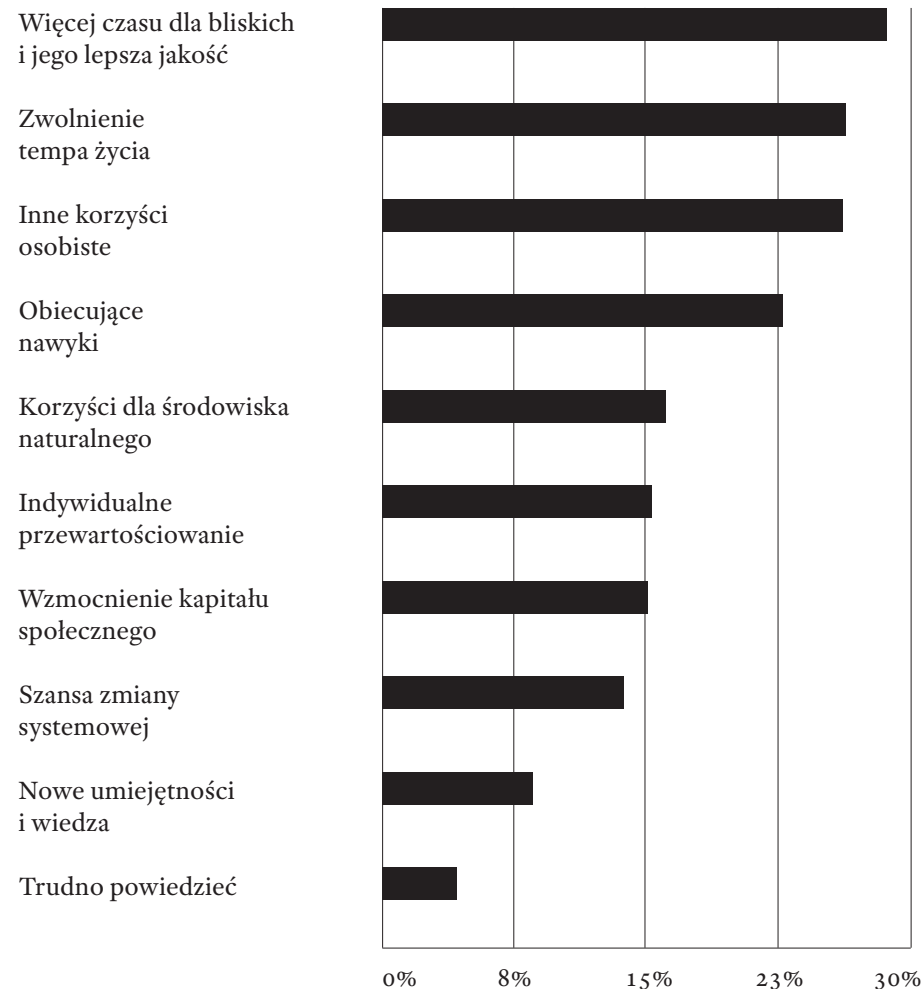
ODSETEK RESPONDENTÓW WSKAZUJĄCYCH W SWOICH WYPOWIEDZIACH NA ODCZUWANIE NADMIARU OKREŚLONYCH ZJAWISK (N=916).



## Czy są jakieś dobre strony pandemii?

Niemal 2/3 badanych dostrzega jakieś dobre strony sytuacji spowodowanej pandemią. Takie osoby spotkamy częściej wśród kobiet, osób młodszych, lepiej wykształconych, dysponujących większym dochodem, a także samozatrudnionych. Zidentyfikowaliśmy dziesięć podstawowych rodzajów dobrych stron obecnej sytuacji wskazywanych przez badanych. Wśród nich najczęściej wymieniano możliwość spędzenia większej ilości czasu z bliskimi i jego lepszą jakość. Kategoria ta dobrze wyraża też specyfikę dopatrywania się „dobrych stron” jako jednej z ważniejszych praktyk adaptacyjnych czasu pandemii. Izolacja, podważenie oczywistości, a także ograniczenie i zmiana formy wielu z podstawowych codziennych praktyk zachęca do uważniejszego przyglądania się temu, co najbliższe, dostrzegania w tym nowych, innych wartości. Jednocześnie, uczynienie domu miejscem, z którego przyglądamy się zmianom, sprawia, że dla wielu badanych najbliższa codzienność staje się nie tyle horyzontem, co perspektywą umożliwiającą przyglądanie się i dostrzeganie zależności łączących codzienne życie, z tym, co społeczne i dotyczące zbiorowego ładu. Do najważniejszych zmiennych różnicujących rodzaj dostrzeganych dobrych stron sytuacji pandemii należą: płeć, posiadanie dzieci, wiek, dochód, stan cywilny oraz sytuacja zawodowa.

ODSETEK RESPONDENTÓW WSKAZUJĄCYCH NA OKREŚLONE RODZAJE DOBRZYCH STRON SPOWODOWANYCH SYTUACJĄ PANDEMII (N=843).

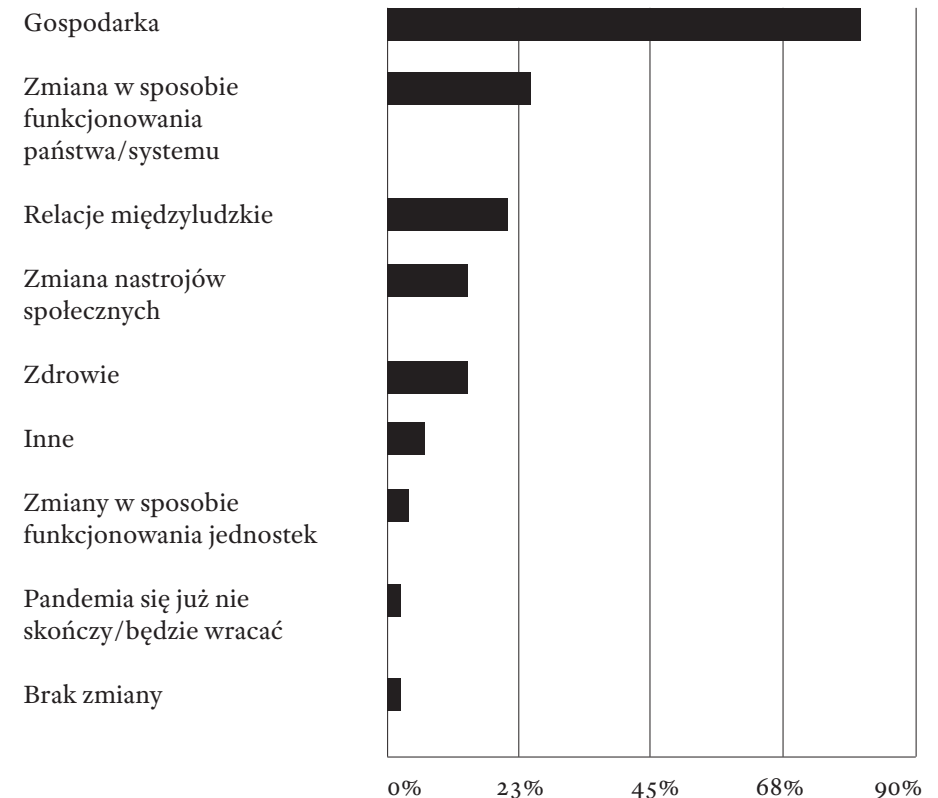




## Co się zmieni na gorsze na skutek pandemii?

Większość badanych wskazała na co najmniej jeden aspekt, który zmieni się na gorsze po zakończeniu pandemii. Jedynie około 3% badanych była przekonana, że takie negatywne zmiany nie nastąpią. Wyodrębniliśmy sześć obszarów, w których respondenci przewidywali zmianę na gorsze: gospodarkę, relacje międzyludzkie, zmianę nastrojów społecznych i tych w sposobie funkcjonowania państwa/ systemu; zdrowie, przeobrażenia sposobu funkcjonowania jednostek oraz dwa rodzaje nastawienia do pandemii: pierwszy mówi o jej ciągłości lub cyklicznym powracaniu, drugi wyraża opinię, że pandemia nie zmieni niczego na gorsze. Wśród najważniejszych zmiennych różnicujących przywoływane negatywne scenariusze czasu po pandemii należy wymienić płeć, wiek oraz status zatrudnienia.

ODSETEK RESPONDENTÓW, KTÓRZY W SWOICH WYPOWIEDZIACH WSKAZALI NA OKREŚLONE RODZAJE PROGNOZOWANYCH ZMIAN NA GORSZE (N=1294).

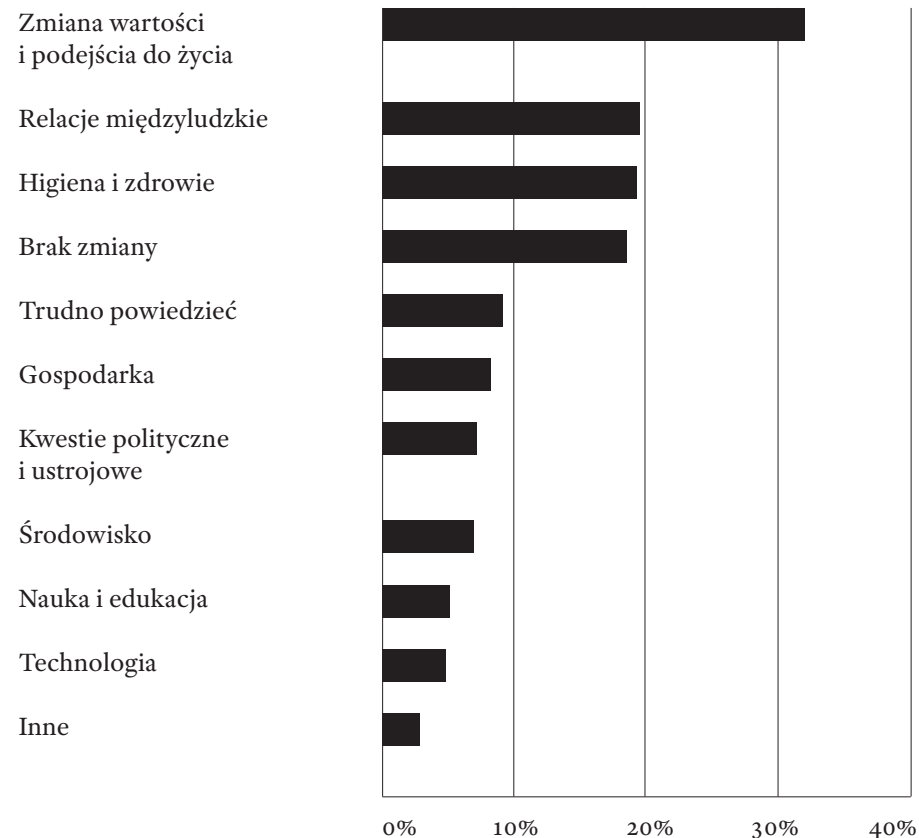




## Co się zmieni na lepsze na skutek pandemii?

Na pytanie o pozytywne zmiany, które zajdą w naszym życiu po zakończeniu pandemii odpowiedziało 1291 badanych. Jednak w 27,7% wypowiedzi pojawiło się wahanie co do pozytywnego wymiaru tego zjawiska lub też powątpiewanie czy spowoduje ona jakiegokolwiek zmiany. Wśród wypowiedzi, które wyróżniały jakieś pozytywne zmiany po pandemii dominowały te dotyczące zmiany wyznawanych wartości oraz podejścia do życia (31,9%). Kolejnymi dwoma kategoriami pojawiającymi się najczęściej w wypowiedziach badanych były „Relacje międzyludzkie” (19,6%) oraz „Higiena i zdrowie” (19,4%). Zestawienie odpowiedzi z wybranymi cechami społeczno-demograficznymi pozwoliło uchwycić kilka prawidłowości, m.in. brak zmian był kategorią najczęściej charakteryzującą wypowiedzi osób starszych (55+) oraz przebywających na rencie lub emeryturze, podczas gdy w wypowiedziach ludzi młodych i uczniów/studentów najczęściej pojawiającą się kategorią oprócz dominującej zmiany wartości, była higiena i zdrowie. Zmiana podejścia do życia była z kolei najbardziej dominująca wśród mieszkańców miast od 21 do 100 tys. mieszkańców.

ODSETEK RESPONDENTÓW, KTÓRZY W SWOICH WYPOWIEDZIACH WSKAZALI NA OKREŚLONE RODZAJE PROGNOZOWANYCH ZMIAN NA LEPSZE (N=1291).



# Pełna wersja raportu w przygotowaniu.

Zakład Teorii i Badań Praktyk Społecznych  
Wydział Socjologii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Szamarzewskiego 89, budynek C  
60-568 Poznań

Kontakt mailowy ws. badań:  
[zcpandemii@gmail.com](mailto:zcpandemii@gmail.com)

Projekt raportu:  
[bekarty.pl](http://bekarty.pl)

ISBN 978-83-957630-1-4